Rok VIII. Nr. 286. Sosnowiec, poniedziałek 16 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— ... stracji i D... Sosnowiec ul. Teatralna. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ WOJNĘ BAKTERJOLOGICZNĄ.

Okólnik o hodowaniu zabójczych zarazków.

BERLIN, 15. 10. Dzięki przypadkowi dostał się do rąk jednego z dziennikarzy zagranicznych tajny okólnik o niemieckich przygotowaniach do wojny bakterjologicznej Okólnik ten, krążący w odpisach w kołach dziennikarzy zagranicznych i dyplomacji, wywołał niesłychaną sensację.

W pierwszych dniach września instytut im. Roberta Kocha rozesłał „tajny okólnik o hodowaniu zarazków wywołujących chorobę“

Tajny okólnik instytutu Kocha zawiera ściśle opracowane „recepty“ na wytwarzanie różnych zarazków wywołujących choroby epidemiczne. Są tam wskazówki, jak wytwarzać bakterje tyfusu, cholery, tężca itd. Ścisłe przepisy pouczają jak należy chronić te kultury zarazków przeciw gorącu, zimnu, oraz wysychaniu. Tajny okólnik dzieli naukowo w sposób następujący użycie bakteryj:

1) Wojna bakterjami ze samolotów.

2) Wojna bakterjami na tyłach frontowej.

3) Wojna bakterjami na tyłach nieprzyjaciela.

Poza tem hodowla bakteryj podzielona jest wedle kategorji: zatruwanie wody, zatruwanie powietrza i zatruwanie środków żywności.

Do szystkich tych kategoryj podane są dokładne przepisy, określające szybkość działania odnośnych bakteryj.

Poleca się zatruwanie wody zarazkami tyfusu i paratyfusu. Powietrze ma być zatruwane bakterjami cholery i grypy.

Największy nacisk położony jest na przygotowywanie bakteryj nadających się do walki „na tyłach nieprzyjaciela“.

W ampułki z temi bakterjami mają być uzbrojeni szpiedzy, którzy w miastach powodować mają zatrucie mięsa i środków żywności. Jeden jedyny człowiek może zniszczyć zapasy mięsa, rozpuszczając odpowiednie zarazki w rzeźni.

W szczególności tajny okólnik opisuje działalność zarazka „Botulinus“ który — wedle okólnika — odznacza się następującemi zaletami:

„Zarazek „Baccilus Botulinus“ (zarazek śliniankowy) odznacza się tem, że rozwija się również przy zupełnie hermetycznem wypompowaniu powietrza w środkach żywności oraz konserwach, przyczem zewnętrznie nie da się zupełnie rozpoznać zarażeniem żywności ani przez zapach, ani przez wygląd“.

Dla walki na froncie pociski ładowane były bakterjami zarażającemi rany, a przedewszystkiem zarazkami tężca.

Tajny okólnik instytutu im. Roberta Kocha ujawnia nam gorączkowe przygotowania Niemiec do zbrojenia się w dziedzinie środków wojennych najbardziej barbarzyńskich Nie ulega wątpliwości, że w razie wojny Niemcy będą się posługiwali nietylko gazami trującemi, ale również chwycą się bakteryj, by wytruwać nieprzyjaciela i wywoływać masowe zarazy.

Krwawe rozruchy uliczne

w Nowym Jorku.

NOWY JORK, 15. 10. W dniu wczorajszym doszło w N. Jorku do poważnych zaburzeń ulicznych, wywołanych przez komunistów.

Około 5.000 rozagitowanych robotników zgromadziło się przed gmachem kierownictwa N. R. A. (komitet rządowy dla odbudowy gospodarczej kraju), domagając się natychmiastowej wypłaty zasiłków. Gdy na miejscu zjawiła się policja, demonstranci przypuścili szturm na budynek, przyczem kilkudziesięciu osobnikom udało się wtargnąć do wnętrza.

Między policją a napierającemi na nią tłumami doszło do ostrego starcia, w czasie którego policja zmuszona była do użycia broni p..nej. Wśród demonstrantów kilkanaście osób zostało poważnie zranionych. Wreszcie policji udało się rozproszyć tłum i przywrócić spokój. Dokonano kilkudziesięciu aresztowań.

Katastrofa lotnicza

TORUŃ, 15. 10. Obok lotniska 4 pułku lotniczego w Toruniu wydarzyła się w piątek w godzinach popołudniowych katastrofa lotnicza. Samolot marki „Braguet“ z 2 p. lot. w Krakowie, biorący udział w jednej z konkurencyj, odbywających się obecnie międzypułkowych zawodów lotniczych w locie okrężnym dookoła Polski, z nieustalonych narazie przyczyn runął w czasie lądowania z kilkudziesięciu metrowej wysokości na ziemię i uległ kompletnemu rozbiciu.

Z pod szczątków samolotu wydobyto załogę w osobach ppor. obserwatora Dąbrowieckiego i kaprala pilota Rożka, którzy odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Rannych lotników odstawiono niezwłocznie do wojskowego szpitala okręgowego i udzielono im pomocy lekarskiej. Stan ich zdrowia w dniu wczorajszym poprawił się znacznie, tak że narazie życiu ich niebezpieczeństwo nie zagraża.

—:O:—

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 2:1

WARSZAWA 15.10 (wł.). Dziś rozegrany został w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Polska zakończony zwycięstwem gości w stosunku 2:1.

Zeznania zbrodniarza Malisza

Malisz bawił się w Sosnowcu

KRAKÓW, 15. 10. Wczoraj biegli psychjatrzy prof. Olbrycht i dr. Jankowski przeprowadzali badanie stanu umysłowego Marji Maliszowej.

W celi więzienia w sądzie okręgowym trwało badanie od godz. 8-ej rano do 2-ej popołudniu. W toku badań biegli zadawali Maliszowej szereg pytań odnoszących się do jej życia prywatnego od lat najmłodszych aż do okresu kiedy poznała Malisza. Sprawa zbrodni przy ulicy Pańskiej nie było dotychczas przedmiotem rozmowy.

Na pytania Maliszowa odpowiadałą jasno i spokojnie, znać jednak że jest zrezygnowana i przygnębiona. W odpowiedziach jej przebija chęć ułatwienia biegłym zadania i nie czynienia im trudności w zbadaniu jej stanu umysłow. Dalsze badanie będzie się odbywało pomimo dnia świątecznego w dniu jutrzejszym.

Badanie Malisza jeszcze się nie rozpoczęło, gdyż przebywa on narazie w aresztach policyjnych i dopiero wieczorem odstawiony będzie do więzienia sądowego. Jak się dowiadujemy rozprawa przeciw Maliszom odbędzie się definitywnie w środę 25 października rb. Termin rozprawy pozostaje w ścisłym związku z procesem łapanowskim, któr.. .y tym tygodniu zostanie zakończony. Przewodniczącym w procesie doraźnym przeciw Maliszom będzie wice — prezes sądu okręgowego dr. Krupiński, obecny przewodniczący w procesie łapanowskim i jeden z votantów w procesie Gorgonowej, który ustąpił wówczas po kilku dniach rozprawy na skutek choroby. Sędziowie votanci w procesie doraźnym nie zostali jeszcze ustaleni.

Jak się dowiadujemy, aresztowanie Malisza mogło było nastąpić już w dwie godziny po dokonaniu morderstwa. Malisz po porzuceniu na Błoniach krakowskich torby listonosza i zakrwawionego płaszcza wyjechał jak wiadomo taksówką do Krzeszowic. Tu zapłaciwszy szoferowi 30 zł. udał się do miast. Wszedł do sklepu niejakiego Kr..marczyka, gdzie zakupił różne artykuły spożywcze. Po posileniu się wyjął z kieszeni plik banknotów 100 złotowych i wręczył je kupcowi. Kramarczyka zdziwiła tak wielka ilość banknotów 100-złotowych, to też natychmiast zameldował o tem na posterunku policji. Malisza już nie było, albowiem drogą okrężną udał się na dworzec, gdzie wsiadł do pociągu i wyjechał do Katowic.

W ciągu godzin popołudniowych Malisz przesłuchiwany był przez sędziego śledczego i prokuratora. W zeznaniach swoich powtarza on znane już szczegóły swego życia prywatnego. Przechodząc do dni ostatnich mówi: „Nie mogłem więcej patrzeć jak biedujemy. Chciałem ją zastrzelić i sam popełnić samobójstwo“. Nie miał jednak odwagi i postanowił dokonać napadu rabunkowego.

* * *

Malisz w czasie pobytu w Katowicach odwiedzał również i Zagłębie. Na dwa dni przed aresztowaniem Malisz wraz z nieznanym jakimś osobnikiem odwiedzał restauracje w Sosnowcu.

Malisz wchodził na salę z waliczeczką w której miał zrabowane pieniądze. Nikt nie przypuszczał jednak, że elegancki młodzieniec popijający wesoło wódeczkę jest tym ohydnym zbrodniarzem.

Tragiczna śmierć zakochanego wieśniaka.

CZĘSTOCHOWA, 15. 10. Wieś Brzeziny Małe była wczoraj terenem okropnego wypadku. Oto 24 letni parobczak Józef Chojnacki, miał podawać swej narzeczonej słomę w snopkach ze strychu; zaledwie jednak wieśniak wszedł na strych, znajdujący się nad oborą, począł przekomarzać się z dziewczyną, wskutek czego stracił równowagę, jedna z desek obsunęła się, a Chojnacki spadł z wysokości kilkunastu metrów na brukowane podwórze. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

WRZÓD PĘKA...

Uwagi o wystąpieniu Niemiec z ligi narodów.

Historja „współpracy“ Niemiec z ligą narodów od czasu przyjęcia ich do ligi narodów i uhonorowania stałem miejscem w radzie ligi to pasmo nieprzerwanego szantażu. Od r. 1925, a więc od czasu przyjęcia Niemiec do ligi narodów mocarstwa koalicyjne, które wojnę z Niemcami wygrały, cofały się stale wydając z rąk jeden atut po drugim. Z warunków, jakie Niemcy musiały podpisać w traktacie wersalskim znikał jeden po drugim. Wielkie odszkodowania pieniężne, zmniejszając je rokrocznie, umiały Niemcy zrzucić z siebie. Francja opuściła na szereg lat przed upływem traktatowego terminu okupowane terytorja nad Renem.

Wszystkie te ustępstwa umiała dyplomacja niemiecka wyjednać i wyszachrować, stosując system ciągłego szantażu ,ciągłą groźbą zwycięstwa nacjonalizmu w Niemczech. Stresemann, minister spraw zagranicznych Rzeszy doprowadził metodę tych wynurzeń do prawdziwego kunsztu.

Koalicja ustępowała, ale w ślad za ustępstwami bynajmniej nie za znaczał się w Niemczech duch porozumienia ipacyfizmu lecz przeciwnie rosły apetyty wzbierała fala odwetowego nacjonalizmu. System ustępstw, system Locarna został ukoronowany triumfem... hitleryzmu w Niemczech.

Z tą chwilą w mózgach mężów stanu Europy zaczęła świtać myśl, że metoda stosowana wobec Niemiec, metoda ciągłych ustępstw nie prowadzi do celu. Zaczęto przekonywać się,-że jest to metoda samobójcza, metoda podważania gmachu pokoju, okupionego hekatombą krwi i mienia w wojnie światowej.

Z przyjściem do władzy Hitlera żądania niemieckie oczywiście nie zmalały, lecz jeszcze bardziej wzrosty. Zmienił się również barzo język dyplomacji niemieckiej, stając się coraz bardziej twardy i coraz bardziej opodyktyczny. Ale zarazem brakło już Niemcom atutu najważniejszego. Nie było już czem straszyć, bo największe „straszydło“, jakiem operowali dyplomaci niemieccy „republikańskiego“ autorytetu stało sią ciągłem. Hitler i hitleryzm rządzili w Niemczech i Europa spojrzała „straszydłu“ w oczy.

Spojrzawszy zaś ,zaczęła sobie uświadamiać, że tego „smoka“ nie da się już ugłaskać dalszemi ustępstwami, bo byłoby to równoznaczne z... kapitulacją. Gdy tedy Niemcy zaczęły się jawnie zbroić i gdy zażądały oficjalnego przyzwolenia dla faktów dokonywanych, układni, cierpliwi i ustępliwi dyplomaci Francji, Anglji i innych państw, nie chcąc popełniać harakiri na dziele pokoju wersalskiego musieli powiedzieć: „dosyć“.

Stało się to właśnie wczoraj w Genewie na konferencji rozbrojeniowej. Rozhukane, rozkapryszone Niemcy Hitlera odpowiedziały na to butnie wystąpieniem z ligi narodów. Aktowi zaś temu towarzyszy wewnątrz Niemiec nowa maskarada w iście hitlerowskim stylu. Oto równocześnie z wystąpieniem z ligi narodów rząd hitlerowski zarządzi rozwiązanie... Reichstagu i rozpisanie nowych... wyborów do... Reichstagu.

Wiadomo już zarazem, czemu ma służyć ta „wyborcza“ maskarada. Oto naród niemiecki w nowych wyborach ma „zatwierdzić“ butne postępowanie hitlerowskiego rządu

Heca zgoła zbyteczna. „Zwycięski“ i to w „przygniatającym“ procencie wynik „nowych“ wyborów do Reichstagu i „zaakceptowanie“ ta drogą „linji“ politycznej Hitlera nie ulega przecież żadnej wątpliwości. Wynik „wyborów“ można zgóry przewidywać. Ich tedy „triumfalnym“ wynikiem Hitler nikogo nie zaskoczy ani nie oczaruje.

Wystąpienie Niemiec z ligi narodów oczyszcza nareszcie sytuację. Nabrzmiały wrzód zaczyna pękać. Narody przez długie lata szantażowane zaczynają odzyskiwać przytomność i świadomość, swojej roli i swej odpowiedzialności.

Teraz chodzi o to tylko, by państwa, pragnące utrzymania i zabezpieczenia pokoju w Europie wytrwały w czujności, by sobie na trwałe uświadomiły, że rozpętaną w Niemczech psyhozę buty i odwetu można poskromić tylko mocną postawą, zajętą wobec podpalaczy, którzy spaliwszy własny Reichstag chcieliby nową pożogę w świecie wywołać.

Wiadomo, że Niemcom imponuje tylko siła. Jak długo mocarstwa, a w ich rzędzie Polska przestrzegać będą konsekwencyj, wynikających z tego pewnika, Niemcy nie będą niebezpieczn. Niebezpieczeństwo właśni tkwiło w dotychczasowym systemie, systemie tolerowania szantażu i tchórzowskiego przed nim ustępowania.

Fakt osiągnięcia zgody między mocarstwami, w ślad za czem poszło demonstracyjne ustąpienie Niemiec z ligi narodów świadczyłby o tem, że okres stałości i ustępstw wobec szantażystów skończył się. Świat na tem tylko zyskać może. Toteż wiadomość o wystąpieniu Niemiec z ligi narodów witamy ze spokojem, notujemy ją jako fakt korzystny dla ostatecznego wyświetlenia i uzdrowienia stosunków międzynarodowych.

Dzieci same podróżują po świecie

10-letnia dziewczynka i 11-letni chłopiec

Mała Lili Tyler ma dopiero lat 10, a mimo to odbyła sama jedna daleką drogę z Kanady do Anglji. Gdy statek, na którego pokładzie podróżowała przybił do portu w Liwerpoolu, znaleźli się oczywiście, dziennikarze, którzy zaczęli małą wypytywać o szczegóły jej niezwykłej podróży.

Opowiedziała, że mieszkała z rodzicami w Kanadzie, gdzie ojciec jej był ogrodnikiem. Ale pewnego smutnego dnia stracił posadę i nie mógł znaleźć nowej. Lili wraz z matką zaczęły szukać posady dla ojca. Czyniły to w ten sposób, że jechały samochodem, który im jedynie pozostał z całego dobytku z fermy do fermy, pytając, czy nie trzeba ogrodnika. W ten sposób dotarły do Montrealu.

Tu, matka straciwszy nadzieję dostania pracy dla męża zaproponowała małej, by udała się do Anglji do mieszkającej tam ciotki.

Lili zgodziła się natychmiast, nie okazując żadnego lęku przed tak wielką podróżą.

Z Liwerpolu udała się koleją do Middlesex i bynajmniej wyczynu swego nie uważa za nic nadzwyczajnego.

* * *

A oto, drugi podobny wypadek. Jedenastoletni chłopiec, synek amerykanina i rosjanki, mieszkający z rodzicami w Nowym Jorku, stracił ojca.

Matka wybrała się wówczas z chłopcem do Europy, pragnąc wrócić do ojczyzny, którą opuściła przed 25 laty.

Przybywszy do Rosji, dostała pracę w fabryce metalurgicznej, ale nie mogła się przyzwyczaić do tamtejszych warunków i wciąż myślała o powrocie do Ameryki, dokąd krewni jej męża wzywali ją i chłopca.

Wreszcie, jakąś drogą otrzymała paszport dla chłopca i nie mogą z nim jechać, postanowiła go wysłać samego, licząc na dobre serce ludzi po drodze.

Chłopiec wyruszył w drogę bez grosza, jedynie z biletem i paszportem w kieszeni.

Matka jego nie zawiodła się na sercach ludzkich. Okazało się, że malcem nieustannie opiekowali się obcy ludzie po drodze. Dzielili się z nim zapasami, płacili za jego noclegi, kierowali go w każdem mieście do konsula amerykańskiego, który ułatwiał mu dalszą podróż.

Obecnie chłopiec jest w Niemczech i czeka na najbliższy okręt do Ameryki.

Zachowuje się niezmiernie dzielnie i mówi, że nigdy w życiu nie zapomni o dobroci ludzkiej, z jaką stykał się na każdym kroku.

Sprawozdanie finansowe powiatowego komitetu „Święta morza”

Dochody gminnych komitetów lokalnych wyniosły 1270 zł. 39 gr. [illegible]aży mater. dekoracyjnych 1190.26 i z innych imprez 80 zł. 13 gr.)

Komitety miejskie uzyskały dochodu ze sprzedaży materjałów 1.108 zł. i 26 gr., z różnych imprez 737 zł. 32 gr., różne imprezy w Dąbrowie 194 zł. 11 gr. i w Będzinie 495 zł. 98 gr. Razem 2.535 zł. 67 gr.

Pozatem ze zbiórki na listy ofiar zebrano z gminnych komitetów 447 zł. 57 gr. i z komitetu miejskiego w Dąbrowie 199.75.

Ogółem z okazji „Święta morza“ w powiecie będzińskim zebrano 4.453 zł. 38 gr. Pieniądze zostały przekazane do komitetu wykonawczego w Warszawie i do okręg. zarządu L. M. i Kol. w Katowicach.

Powiatowy komitet „Święta morza“ w Będzinie za naszem pośrednictwem, niniejszem wyraża podziękowanie wszystkim komitetom lokalnym w powiecie za okazałe urządzenie obchodów Święta morza“ oraz przeprowadzenie akcji zbiórkowej, która, biorąc pod uwagę dzisiejsze ciężkie warunki materjalne, dała bardzo dobre wyniki na terenie całego powiatu.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 16 Poniedz.

Dziś: Martyniana
Jutro: Wiktora
Wschód słońca: 6.7
Zachód słońca: 16.51

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 16 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. O. Spol. 11.50. Płyty. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.30. Dz. połudn. 12.35. Kom. meteor. 15.30. Kom. gospod. 15.40 Przegl. kom. 15.55. Tr. ze Lwowa. 16.40 Francuski. 16.55. Koncert kameralny. 17.50. Skrzynka poczt. 18.00. Podróż po osiedlach polskich w Brazylji. 18.20. Aud. żołnierska. 18.45. Rozmaitości. 19.05. Les Adieux. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Peppina operetka R. Stolza. 22.40. Kom. meteor. i kom. polic. 22.45. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 17 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. Op. Spol. 11.58 Sygnał czasu. 12.35. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert kameralny. 16.25. Skrzynka PKO. 16.40 Kącik językowy. 16.55. Koncert solistów. 17.50. Wiad. roln. 18.00. Naturalizm i jego podłoże społeczne - przyrodnicze. 18.20. Skrzynka muz. 18.35. Płyty. 18.55. Rozmaitości. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Moje futro na Tybetach. 21.15. Koncert muz. litewskiej. 21.15. Kom. sport. 22.25 Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 16 października.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warsz. 15.30. Kom. gospod. 15.0. Giełda zbożowa. 15.50. Kom. strażactwa śląskiego 15.55 Koncert ze Lwowa. 16.40. Tr. z Wilna 17.50. Płyty. 18.45 Tr. z Warsz. 18.45 Rozmaitości. 18.50. Król Stefan Batory Wielki. 19.05. Tr. z Warsz. 19.40 Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warszawy. 22.45. Muzyka tan.

Z Zagłębia.

— **Na odnowienie kościoła Wniebow. N. M. P. w Sosnowcu złożyli ofiary osobiście o księdza kanonika:** p. Suchodolski zł. 20.00, p. Zarzycka zł 20.00, p. Gawlikowski zł. 5.00 p. Bezimiennie zł. 3.00, p. Klimczak zł. 2.00 p. Pieczyrek zł. 1.50, p. Zietarska zł. 1.00, p. Delińska 50 gr.

10 bm. zebrano po domach przy ulicy Piłsudskiego 121. 40, 11 bm. zebrano po domach przy ulicy Piłsudskiego 2.50 ,11 bm. zebrano po domach przy ulicy Kilińskiego 93.00, 13 bm. zebrano po domach przy ulicy Starej, Prestej i Płockiej 143.30.

Dalsze ofiary zostaną ogłoszone z ambony w następną niedziłę.

— **Lokal związku podoficerów rezerwy koła Sosnowiec.** Zarząd koła podaje do wiadomości, że z dn. 17 października będzie czynny lokal koła we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia w godz. od 18-ej do 21-ej. Celem wznowienia w okresie zimowym życia świetlicowego i współżycia między członkami ,zarząd urządza czytanki i gawędy wojskowe, oraz wprowadza audycje radjowe.

— **Pobicie.** Onegdaj Władysław Jaskóła (Sosnowiec Jagiellońska 5) zaproszony został na wesele, które odbywało się w domu przy ul. Piotrkowskiej 3 w Sielcu.

Jakiś nieznany osobnik napadł na Jaskółę na ul. Piotrkowskiej i zranił go nożem w łopatkę.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono napadniętego do szpitala na Pekinie.

— **Kradzieże. Mieszkaniec Sosnowca Haim Hamburger ma „pecha“ do służących. Onegdaj właśnie służąca jego Stanisława Małyka skradła mu 150 zł. Rozżalony p. Haim zameldował o wszystkiem policji.**

— **Genowefie Dziedzicowej zamieszkałej w Sosnowcu jakiś sprytny złodziej skradł na ul. Dekierta w Sosnowcu potrmonetkę wraz z 8 złotemi.**

Napad rabunkowy
koło Strzemieszyc

Na przejeżdżającego wczoraj po południu furmanką koło Strzemieszyc, inkasenta Władysława Molisa usiłowano dokonać napadu rabunkowego.

Molis wiózł ze sobą około 1500 zł. i towary i gdy przejeżdżał mało uczęszczaną szosą z lasu wyskoczył jakiś osobnik z nożem w ręku żądając oddania pieniędzy.

Molis wszczął krzyk i bandyta spłoszony zbiegł.

Napadnięty rozpoznał w zuchwałym bandycie niejakiego Zygmunta Koźlika, o czem zameldował policji, która wszczęła poszukiwania.

— **Komitet obchodu święta 11 listopada w Niwce.** Z inicjtywy związku strzeleckiego odbyło się w szkole powszechnej w Niwce organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada, na które były zaproszone wszystkie organizacje, znajdujące się na tutejszym terenie, oraz jednostki udzielające się pracy społecznej.

Zebranie zagaił prezes Z. S p. Jagodziński, prosząc na przewodniczącego inż. J. Wintera, na sekretarza p. P Fiedoruka.

Ze względu na przypadającą 15 rocznicę niepodległości Polski, opracowano obszerny program ,aby rocznica ta wypadła jak najuroczyściej. Wyłoniono sekcje: zabawową , pochodową, zbiórkową i urządzenia akademji.

Organizacje, które z jakichkolwiek przyczyn nie mogły przysłać swych przedstawicieli na powyższe zebranie, mogą zgłaszać swe akcesy do przewodniczącego komitetu inż. J. Wintera.

Zawody szachowe na Niemcach. Organizacja młodzieży pracującej na Niemcach urządziła zawody szachowe o mistrzostwo „Ogniska". Do zawodów stanęło 15 zawodników. I-szą nagrodę i tytuł mistrza zdobył W. Kozera II-gą nagrodę i tytuł wicemistrza zdobył Józef Strzemiński.

Kierownikiem zawodów był A. Pająk.

— **Włamanie do oddziału IKC. w Sosnowcu.** Wczoraj w południe dokonano włamania do oddziału „Ill. Kurjera Codizennego" w Sosnowcu, Dęblińska 11.

Złodzieje korzystając z nieobecności personelu włamali się przez drzwi od podwórza, a następnie wyłamali szufladę ze stołu i skradli pewną ilość gotówki.

Policja poszukuje złodziei.

— **Pożar.** W dniu 13 bm. w domu Józefa Woźniczki we wsi Trzebyczka, gm. Łosień wybuchł pożar, który strawił część dachu. Straty wynoszą około 350 zł. Pożar wywołany został nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem.

CZŁOWIEK, KTÓRY WYGRAŁ ĆWIERĆ MILJONA.

Nie na każdem miejscu i nie ciągle spotyka się miljonerów, a zwłaszcza takiego miljonera, który stał się nim z dnia na dzień, z godziny na godzinę — przez los loteryjny. Jest to bardzo interesujący nawet wówczas gdy nie chodzi o autentycznego miljonera, tylko o ćwierć - miljonera. A właśnie będąc przed kilku dniami we Lwowie spotkałem mojego znajomego, który w ostatnim dniu ciągnienia V klasy poprzedniej loterji wygrał na ćwiartkę losu ćwierć miljona złotych.

Przywitaliśmy się i opowiadał mi jak to było. Na loterji grał od roku 1924, nie przepuszczał żadnej klasy i przez cały ten czas wygrał zaledwie dwa razy stawkę. Tymczasem interesy zaczęły iść coraz gorzej, żona poczęła mu robić coraz burzliwsze sceny, że gra na loterji to marnowanie pieniędzy, tak że tą ostatnią szczęśliwą ćwiartkę kupił już w tajemnicy przed żoną. I udało się.

Tak to upór, cierpliwość i wiara zwyciężyły. Gdyby nie wygrał, byłby biedniejszy o 10 zł. Jakkolwiek jest ciężko, ta strata nie zaważyłaby na jego losie. Wygrał i jest bogatym człowiekiem.

Ale u nas są zrzędy, wątrobiarze i pesymiści, którym nie można tego wytłumaczyć, którzy nie chcą zrozumieć, że warto grać na loterji, a jak rozumieją, nie chcą się do tego przyznać.

Czaszki i piszczele ludzkie
na seansach spirytystycznych
Niezwykła rozprawa sądowa w Czeladzi

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop dobrze zorganizowanej szajki oszustów, która od kilku miesięcy żerowała na nieświadomości i łatwowierności ludzkiej, naciągając cały szereg osób na większe sumy pieniężne, nietylko w Zagłębiu ale i na G. Śląsku.

Szajka proceder uprawiała przy pomocy seansów spirytystycznych urządzanych w mieszkaniu głównego „hypnotyzera" **Sylwestra Makowskiego** (Siemianowice, Górnicza 4) Pomocnikami Makowskiego okazali się **Staś Robert, Jan Grudziński i Gerhard Stolarz**, zam w Siemianowicach.

Jako medjum służyła Makowskiemu **25-letnia Marja Plewnia**, ostatnio znajdująca się bez pracy.

Makowski przepowiedniami swemi z przyszłości i przeszłości potrafił podniecić ciekawość ludzką. Dla osiągnięcia większego efektu przy wróżbiarstwie i seansach spirytystycznych, postanowił posługiwać się częściami szkieletów ludzkich.

W kwietniu br. Makowski w towarzystwie swych wspólników przybył do Czeladzi, w celu wykopania na cmentarzu kościelnym czaszek ludzkich. Ponieważ nie udała się im ta próba, następnej nocy pojechali do Grodźca, gdzie z grobowców pod kościółkiem św. Doroty zabrali dwie czaszki i kilka piszczeli.

Kości ludzkie umieszczone na stole między jarzącemi świecami w pokoju bez okien, obitym kirem, — robiły niezwykłe wrażenie na widzach. Niejednokrotnie przy seansach towarzyszył czarny kot i dziko spoglądająca sowa.

Makowski oprócz eksperymentów spirytystycznych zajmował się cudownem... leczeniem chorych.

Dalsze szczegóły tej niezwykłej historji będą niewątpliwie wyświetlone na rozprawie sądowej w Czeladzi, która odbędzie się w najbliższych dniach. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków.

Klub towarzyski polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu

Przed kilkunastu dniami został otwarty i oddany do użytku klub towarzyski polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, w gmachu tegoż związku przy ul. Sienkiewicza 17a. Obszerne i wygodne lokale klubu mieszczą salę bilardową, pokój gier, a więc karty, szachy, warcaby, domino i tp. ponadto czytelnię czasopism. Dla wygody wszystkich otwarta została również restauracja związkowa, mieszcząca się na parterze. W restauracji tej ponadto w każdą sobotę i niedzielę urządzane są towarzyskie dancingi.

Lokale klubu dostępne są dla wszystkich, opracowany regulamin klubu bowiem daje możność korzystania z urządzeń klubu nie tylko członkom związku, lecz także i członkom innych organizacyj pracowniczych, bądź też osobom wprowadzonym przez członków klubu. Zarząd klubu ma na celu udostępnienie jaknajszerszym masom pracowniczym godziwej rozrywki po całodziennej pracy zawodowej. Starania zarządu klubu idą w kierunku jaknajwiększego urozmaicenia tych rozrywek a tem samem zaspokojenia wszelkich upodobań szerokiego ogółu. Liczna frekwencja osób korzystających dotąd z rozrywek klubowych, wytwarzającą się przytem więź towarzyska i koleżeńska stwierdza, że powstanie tej placówki było rzeczą pożyteczną, tembardziej, że dotychczas dał się odczuwać brak takiego lokalu, gdzie w gronie bliższych i dalszych znajomych, w spokojnej i miłej atmosferze można spędzić kilka godzin, zapominając o trosce dnia codziennego. Szczególnie obecnie z nadchodzącą porą zimową i długiemi wieczorami niewątpliwie lokal stanie się dla wszystkich ucieczką przed szarą monotonją życia. Zaznaczyć należy, że jak wyżej wspomniano, lokal jest dostępny dla wszystkich, jednakże dla niečłonków za drobnemi opłatami a osoby nie mogące być członkami organizacji mają możność zapisania się na członków sekcji klubowej, co zwalnia je od opłaty wstępu. Chętni zechcą pofatygować się do klubu, gdzie otrzymają wszelkie szczegółowe informacje, zaznajomią się z przepisami regulaminu i otrzymają deklaracje wstępu. Wreszcie na zakończenie należy zaznaczyć, że lokale klubu otwarte są codziennie od godziny 18, w dnie przedświąteczne od godziny 16 i w dnie świąteczne od godziny 10.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Jesienne rozgrywki
A. klasy Zagłębia

Wczorajsze spotkania z cyklu jesiennych rozgrywek o mistrzostwo A. kl. Zagłębia przyniosły następujące wyniki:

C. K. S. — ZAGŁĘBIANKA 5:1 (2:1).

W Czeladzi CKS. odniósł zwycięstwo nad Zagłębianką w stosunku 5:1. Gra nie ciekawa. Bramki strzelili dla CKS. Dyrda 2, Bogucki 2, Tuszyński 1, dla Zagłębianki z wolnego. Sędziował p. Grabiński. Przedmecz rezerw 4:1 dla CKS.

HAKOAH — BRYNICA 1:0 (1:0).

Spotkanie między Hakoahem a Brynicą na boisku w Będzinie zakończyło się awanturą.

W drugiej połowie gry publiczność wtargnęła na boisko i sędzia p. Kuska (słaby) odgwizdał zawody przy stanie 1:0 dla Hakoahu, który podczas całej gry wybitnie przeważał. Jedyną bramkę dnia strzelił Siwek.

UNJA — RUCH 1:1 (1:1).

Unja na własnem boisku po nieciekawej i chaotycznej grze zremisowała z Ruchem 1:1.

W drużynie „Unji" widoczna jest dezorganizacja.

Bramki strzelili dla Unji — Kocu i Kijewski dla Ruchu. Sędziował p. Kucźle.

POLICYJNY — SOLVAY 4:2 (2:1).

W Grodźcu „Policyjny" pokonał twardą drużynę gospodarzy w stosunku 4:2. Bramki dla zwycięzców strzelili Luchter 3 i Drożniak 1.

ZAGŁEBIE — SARMACJA 6:3 (2:3).

Zagłebie pokonało w Dąbrowie Sarmację 6:3. Bramki strzelili d'a Zagłębia Pękalski i Fablewski po 2, Cabaj i Banasik po jednej.

Sędziował p. Hycki, dobrze.

Pochwalski mistrzem kolarskim Sosnowca

W dniu wczorajszym sekcja kolarska „Unji“ z polecenia kieleckiego związku kolarskiego urządziła kolarskie zawody torowe o mistrzostwo m. Sosnowca.

Do zawodów stanęło 20 kolarzy, brak tylko było zawodników S. T. C. które od dłuższego czasu nie wykazuje żadnej działalności.

Zawodom przyglądała się nieliczna garstka widzów.

Mistrzem Sosnowca został doskonały zawodnik sosnowieckiej „Unji“ Pochwalski, który zdobył nagrodę: przechodnią m. Sosnowca.

Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

bieg o mistrzostwo Sosnowca (3 okrążenia toru)

1 ćwierćfinał: 1) Wawrzycki 2:315, 2) Pochwalski 2:32.4, drugi ćwierćfinał Ślusarczyk 2:47.5, Jankowski 2:49, trzeci ćwierćfinał: Pawłowski 2:42, Suwała 2:45,1.

Do finału (1 okrążenie toru) zakwalifikowali się Pochwalski i Pawłowski, mając czas 2:32. W finale zwyciężył doskonały kolarz „Unji“ Pochwalski.

Bieg towarzystw (4 zawodników — 5 okrążeń toru) — wygrał Ślusarczyk z „Unji“, w czasie 2:15.2

Bieg australijski: do biegu stanęło 8 zawodników — zwycięstwo odniósł Grabowski (Unja — Sosnowiec).

Bieg główny (15 okrążeń toru): 1) Ślusarczyk (Unja) w czasie 11:36,5 2) Grabowski 11:48 (Unja) i 3) Wawrzycki (Unja).

Organizacja zawodów dobra.

Zawody lekkoatletyczne w Sosnowcu

Na boisku PW. i WF. w Sosnowcu miejska komisja PW. i WF. urządziła wczoraj eliminacyjne zawody lekkoatletyczne.

Do zawodów stanęło tylko 10 zawodników w czem 8 ze STS. „Strzała“. Zawodom przyglądało się aż... około 30 widzów.

Organizacja zawodów szwankowała, a przedstawicielowi naszego pisma oświadczono, że wyniki otrzymać może dopiero w poniedziałek!?

Pozatem do zawodów nie dopuszczono uczniów szkół średnich należących do klubów, które brały udział w zawodach.

Wyniki poszczególnych konkurencyj są następujące: **bieg 100 mtr.** — Zieliński 11.5 s., Bogusławski 12.1; **skok wzwyż:** Zieliński 155 cm. i 2) Wolny; **skok wdal:** Zieliński 6,41 m., Bogusławski 5,64 m.; rzut kulą: Lesiakowski 8,94; bieg 800 b., Kałamaja 2,09 sek.

Po zawodach nagrody wręczył zwycięzcom wicekomisarz Almstaedt.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 228

— Kiedy im się nie udało z tobą widząc cię wolnym pomimo zręcznie rzuconej potwarzy, Filip postanowił zaślubić Gabrjelę, aby zabrać całą fortunę hrabiego de Vaucans, ponieważ zaś Gabrjela odmówiła zostać jego żoną, zabijają ją, ażeby przynajmniej część tego majątku z rąk mu się nie wymknęła. To testament hrabiego, ten testament wyjawiał istnienie Gabrjeli. Za sprawą szatana wypadek lokaj stał się wspólnikiem pana, wypołączył z nim Juljana Vendame i dając mu na śmierć anielskie stworzenie, które nazywał swoją siostrą.

— Trzeba pomścić Gabrjelę! — zawołał Raul.

— Pomścimy ją i ciebie jednocześnie.

— Czy nie obawiasz się już więcej o nią, doktorze?

— Nie... zostawiłem jej potężny antydot, który unicestwi wszelki zamach... Wlewając czystą wodę zamiast mikstury z digitaliną, zmieszam tem samem skutek trucizny... Ta zaś którą nalewać będą Gabrjeli przy energicznem odziaływaniu pozostanie bez skutku.

— Cóż będziemy teraz robili?

— Zobaczysz zaraz. Chodź moje dziecię.

I Gilbert pociągnął za sobą Raula.

Woźnica, który ich przywiózł z Paryża, oczekiwał w pobliżu dworca, siedział na koźle w głębokiem śnie pogrążony.

Pan de Challins obudził go, wsiadł wraz z doktorem do dorożki a koń zmęczony poszedł wolnym krokiem.

Cokolwiek przed wschodem słońca przybyli na plac Bastylji.

Gilbert wysiadł z Raulem, poszukał okien jakiegoś otwartego zakładu i wszedł do małej kawiarni lub raczej restauracji, której okiennice garson właśnie otwierał.

— Dwa kieliszki chartreuse verte i podręcznik kolei żelaznych — rzekł Gilbert, wchodząc do kawiarni.

Obie te rzeczy podano im natychmiast.

Gilbert otworzył podręcznik i w tablicy alfabetycznej szukał nazwy Nanteuil.

Słowo to znajdowało się na stronie 70, litera B.

Na tej stronicy i pod tą literą szukał godzin pociągów, odchodzących z Paryża w stronę Nanteuille - Haudoin.

— Niepodobna wyjechać przed siódmą i minut trzydzieści pięć — rzekł nakoniec — wyjadę o ósmej minut pięćdziesiąt sześć... dość będzie czasu na dopełnienie tego, co uczynić postanowiłem... nie będę więc mógł powrócić do Paryża, jak dopiero popołudniu.

— Czy ja z panem nie pojadę? — zapytał Raul.

— Nie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że tam na nic byś się nie przydał, a możesz mi tu być użytecznym. Napiszę do prokuratora rzeczypospolitej i sam dziś jeszcze rano odniesiesz list ten do sadu nie oddawaj go osobiście do własnych rąk urzędnika, prokurator bowem mógłby ci zadawać pytania, na które ja tylko jestem w stanie odpowiedzieć.

A potem?

— Potem zajdziesz na ulicę Assas, do twego kuzyna Filipa de Garennes...

— Ależ on jest w Bry-sur-Marne

— Zapytasz się służącego, czy pan jego powraca dziś i której godzinie... Przyjdziesz później spotkać mnie na Dworcu Północnym Uzbrój się w cierpliwość... Koniecznem jest abym cię znalazł w chwili mego przybycia... Postaraj się zaopatrzyć w powóz i dzielnego konia... Idź do dobrego zakładu wynajmowania powozów i proś o silnego, wytrwałego kłusaka. Zrozumiałeś to wszystko, nieprawdaż?

— Zrozumiałem, kochany doktorze i wszystko zostanie wykonane z całą ścisłością.

Gilbert kazał podać papier, atrament i kopertę.

Napisał długi list, a na kopercie nakreślił imię prokuratora rzeczypospolitej.

Raul włożył list do portfelu, czekając godziny wręczenia go.

— Jedna jeszcze rzecz wielkiej wagi — mówił Gilbert.

— Cóż takiego?

— Wobec Juljana Vendame bądź panem siebie. Niech żaden objaw gniewu, żadne słowo, ani intonacja nie dozwoli mu odgadnąć, co się dzieje, że znasz ohydną rolę, jaką on odgrywał w tym wstrętnym dramacie.

— Będę spokojny, przyrzekam panu.

Godzina wyjazdu do Nanteuille - Haudoin zbliżała się.

Gilbert wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć na dworzec, podczas gdy Raul udał się do pałacu sprawiedliwości.

Młody człowiek miał gorączkę.

Nerwowa irytacja łatwa do zrozumienia wzburzała go.

C. d. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.